

lowym w Krakowie memoriał do Dyrekcji Poczty i Telegrafów o wypłacenie im analogicznych zasiłków.

Sprawa nowych legitymacyj.

Uprasza się wszystkich członków stałych, należących do Związku ponad 6 miesięcy, by jak najrychlej zgłosili się po odbiór stałych legitymacyj.

Na posiedzeniu Zarządu dnia 19 marca 1929 r. uchwalono opracować nowy regulamin obrony prawnej, albowiem obecny nie odpowiada już dzisiejszym stosunkom.

Zawodowy Związek Automobilistów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Krakowie.

KOLEDZY!

W wykonaniu dalszego programu naszej pracy, przystępujemy do utworzenia i uruchomienia Spółdzielni.

Wiemy dobrze, że każdy z nas pracuje ciężko, przeważnie jako siła najemna i wierzymy, że każdy chciałby przystąpić do Spółdzielni, nie każdy jednak wie, jakie cele, zyski i myśl przewodnia składają się na to nowe nasze dzieło.

Dlatego chcemy podać Wam garść szczegółów, które jak ziarno rzucone na żyzną glebę, przyniesie mają plon w postaci zszeregowania nas wszystkich w jednym związkowym warszacie pracy, będącym zbiornikiem naszego kapitału pracy, którego dostarczy nam właśnie Spółdzielnia, jako nowa forma organizacji gospodarczych, popieranym przez Państwo z uwagi na jej praktyczność, doniosłość i znaczenie gospodarcze.

Organizacja taka polega na tem, że członkowie z jej usług korzystający, deklarują statutowe udziały,

jednak powstały już w okresie 1896—1903 r. kiedy na polu mechanizacji wozu osiągnięto znaczne postępy. Pomiędzy wozami, które obecnie startowały było zaledwie 6 maszyn, które miały w tym dniu pamiętnym wyzwolenie automobilizmu, inne natomiast skonstruowano później kiedy już można było wykorzystać postępy techniki.

Ten nadzwyczaj dodatni wynik przeglądu starej gwardji zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie wielkiemu przywiązaniu do starych maszyn i pieczołowitości ze strony ich stałych właścicieli, którzy je należycie konserwowali przez tak długi okres czasu tak, że były zdolne do tego bądź co bądź znacznego wysiłku. W drugim rzędzie wynik tego osobliwego raidu zawdzięczać należy wysokiej kulturze publiczności angielskiej, która z zamiłowaniem pielęgnując starożytne tradycje, umożliwiła swem zachowaniem się i zainteresowaniem, że wozy stare i w nowoczesnym pojęciu zgoła nieestetyczne, mogły swobodnie przejeżdżać przez rojne ulice Londynu.

Gdyby komu przyszło na myśl przejechać się dziś

a z nich składa się kapitał obrotowy, którego używa Spółdzielnia na swe cele, a więc na kupno autobusów, zakładanie sklepów, studni benzynowych i t. p., by pomazać własną pracą zawodową swoje warsztaty pracy sklepy i inne urządzenia dla członków zawodowców. Zyski płynące z Spółdzielni to dalsza droga do pomnożenia własnych urządzeń dla zatrudnienia swych członków. Dlatego też deklarowany i złożony przez każdego z Was choćby jeden udział w kwocie 100 zł. może mieć doniosłe znaczenie dla całej organizacji i jej rozwoju, a także i jednostki.

Spółdzielnie zdobyły sobie zaufanie całych mas społeczeństwa, ogarniając coraz bardziej niemal wszelkie dziedziny życia gospodarczego. Jednakże Spółdzielnia nie oznacza tylko spółdzielczości kapitału i zysków, — to Spółdzielczość pracy i rozkładu wysiłku i pracy na wszystkich. Nie zapominajcie o tem również, że Spółdzielnia to cel ideowy, to znak siły organizacyjnej, która zwraca na siebie uwagę i z którą każdy się liczy.

Dlatego nie namyślajcie się, lecz zaufajcie ludziom dobrej woli do pracy organizacyjnej i zapisujecie się jak najrychlej na członków.

Za Zarząd:

Sekretarz: *Głodowski.* Prezes: *Guszciewicz.*

Zawodowy Związek Automobilistów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Krakowie, Plac Matejki 1. 4.

Kraków, dnia 13 marca 1929.

KOLEDZY!

Warunki bytu, życie, egzystencja zawodowego automobilisty (szofer) stają się z dnia na dzień coraz gorsze. Wymagania Władz administracyjnych, urzę-

po ulicach Krakowa wozem starego typu — niemal pierwotnym, to jestem pewny, że już po kilkuset metrach przejażdżki, zniechęciłby się do dalszej jazdy. Spotkałby się napewno z uszczypliwymi uwagami — docinkami krakowskiej publiczności i prostoty wozu automobilowego tak pieczołowicie przez niego konserwowanego — porównywanoby z pewnością do smoka podwawelskiego, który głodem zmuszony opuścił swą jamę lub do bestji apokaliptycznej — a już co najmniej do jakiegoś dawnego i ciekawego okazu ze starannością przechowywanego w stoju ze spirytusem i liczba gawiedzi ciekawych tworzyłaby gwardję honorową — otaczając go zwartym hufcem, a wjazd jego w bramę florjańską równałby się co najmniej wjazdowi wielkiego wezyra tureckiego, który w otoczeniu muzyki janczarskiej zbliża się w barwnym pochodzie do rynku.

A jednak piękną jest tradycja, a oglądając i przypominając sobie stare zabytki wiele jeszcze pożytecznego nauczyć się można.

F.W.